

GAZETA POLSKA

Bukowiny

Видання Чернівецького обласного
Товариства польської культури
ім. Адама Міцкевича



Nr 52-53 (634-635)
Wrzesień-Październik 2011 r.
Ukazuje się od 30 lipca 1883 roku

**Pismo społeczne, gospodarcze
i literacko-kulturalne**

Redakcja serdecznie dziękuje za dofinansowanie kosztów druku dzięki Fundacji «Pomoc Polakom na Wschodzie» ze środków Senatu RP

◆ DUCHOWNOŚĆ



Poświęcenie nowego kościoła na Bukowinie

PARAFIANIE Z Piotrowiec Dolnych od kilku lat czekali na tę chwilę. 15 października 2011 r. odbyło się poświęcenie nowego Kościoła Przemienienia Pańskiego oraz nadanie drugiego odpustu ku czci bł. Jana Pawła II.

Obchody uroczystości poświęcenia kościoła rozpoczęły się już w piątek 14 października o godz. 18.00 uroczystą Mszą świętą, koncelebrowaną przez księży, którzy pracowali w tej parafii. Po Mszy Świętej odbył się koncert chóru „Hejnał” z Mazańcowiec (diecezja Bielsko-Żywiecka).

Główne uroczystości odbyły się w sobotę 15 października br. Ten pełen wzruszeń dzień rozpoczął się o godz. 12.00 Mszą św. pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Ks. Abpa Mieczysława Mokrzyckiego. Na Mszę św. z okazji poświęcenia kościoła oraz nadania drugiego odpustu Bł. Jana Pawła II przybyli liczni goście z Polski i Ukrainy. Przed wejściem do nowozbudowanej świątyni Ks. Arcybiskupa przywitali jego budowniczzy i parafianie oraz wręczyli symboliczny klucz na ręce Jego Ekscelencji.

Wszystkich zgromadzonych gości na początku Mszy św. przywitał proboszcz tutejszej parafii ks. Adam Bożek, - „który z ogromną wiarą i determinacją – wspomagany przez licznych darczyńców – doprowadził dzieło budowy do końca” – jak



zaznaczył Abp Mokrzycki w czasie homilii. Wśród nich byli obecni księża z diecezji Bielsko-Żywieckiej, którzy przybyli na tę uroczystość w imieniu ks. Biskupa Ordynariusza Tadeusza Rakoczego oraz wielu innych księży z Polski, jak i Ukrainy. Pielgrzymi z parafii Mazańcowiec wraz z orkiestrą pod dyktando pana Krzysztofa Przemyka, z Bystrej Krakowskiej, Łodygowic, Żywca,

Mościska i z dekanatu. Szczególnymi gośćmi byli ofiarodawcy i dobroczyńcy, w tym: pan Leonard Klabis, dyrektor kopalni Bobrek w Bytomiu, wraz z pielgrzymami z Bytomia oraz Panią Prezydent Bytomia Haliną Bieda.

W czasie homilii Arcypasterz lwowskiej archidiecezji przypomniał, że – „Kościół jest miejscem pamięci, a zarazem miejscem na-

dziei: wiernie przechowuje przeszłość i równocześnie stale otwiera człowieka na przyszłość, nie tylko tę doczesną, ale także tę pozagrobową. W kościołach wyznajemy wiarę w grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Tutaj żyjemy na co dzień w tajemnicy Świętych Obcowania, bowiem każdy kościół ma swego patrona. Są oni obecni z nami

poprzez relikwie.” Jak również przywołał słowa obecnego papieża, mówiąc - „Papież Benedykt XVI podkreśla, że świątynia jest znakiem ludzi wierzących, których jednoczy obecność zamieszkującego pośród nich Boga.”

Po Komunii św. uroczystości odśpiewano hymn Te Deum, na chwałę Boga w Trójcy Jedynej, który jest pierwszym budowniczym tego materialnego kościoła.

Na zakończenie Mszy św. Ks. Abp Mieczysław Mokrzycki przekazał w darze dla wspólnoty parafialnej relikwie bł. Jana Pawła II, przez co ta świątynia stała się jedną z nielicznych na Ukrainie, które posiadają relikwie Błogosławionego oraz pierwszą w Ukrainie, która otrzymała odpust ku czci bł. Jana Pawła II.

Po uroczystej Mszy św. dla wszystkich uczestników uroczystości przygotowany był posiłek w czasie którego miejscowy zespół ludowy „Bratki” śpiewał tutejsze piosenki w języku polskim, ukraińskim, rumuńskim i rosyjskim. Uroczystości konsekracji świątyni zwińczył koncert chóru w kościele na cześć Jego Ekscelencji Mieczysława Mokrzyckiego. Między innymi chór wykonał utwór „Hymn Trzeciego Tysiąclecia oraz „Alleluja” Jerzego Fryderyka Haendela.

Ks. diakon
Andrzej HANO.

Буковина – край толерантний

Михайло Папів пообіцяв митрополиту Римокатолицької церкви Мечиславу Мокшицькому допомогти реставрувати костел «Серце Ісуса»

Голова Чернівецької ОДА Михайло Папів 31 жовтня зустрівся з митрополитом Львівської митрополії римокатолицької церкви Мечиславом Мокшицьким та настоятелем Римокатолицької парафії Воздвиження Чесного Хреста в Чернівцях Мареком Дроздіком.

Під час зустрічі було обговорено, зокрема, взаємини держави та релігійних організацій, які можуть бути більш продуктивними задля духовного відродження суспільства, його громадянського і морального зростання. Михайло Папів відзначив, що релігійна ситуація в області стабільна, і це підтверджує статус Буковини як

римо-католицької громади, то тут першочерговим завданням голова облдержадміністрації назвав реставрацію костелу «Серце Ісуса» в Чернівцях та підкреслив, що виконавча влада краю готова сприяти у реставрації костелу. Михайло Папів запевнив, що облдержадміністрація повсякчас братиме участь у реалізації конструктивних починань церкви в різних сферах суспільного життя.

Митрополит Мечислав Мокшицький поінформував голову облдержадміністрації про роль римо-католицької церкви в Україні та висловив подяку за підтримку і сприяння розвитку духовності на теренах Буковини.



толерантного краю.

Він додав, що обласна влада докладає всіх зусиль, аби релігійні конфесії та громади мали однакові права – з цією метою проведено зустрічі з першими особами усіх релігійних організацій, під час яких розглянуто актуальні питання, що стосуються моралі, виховання дітей, низку соціальних питань. Що стосується потреб

“Я особливо ціную продуктивний діалог між державою і церквою, що встановився в Україні та у регіонах зокрема”, – сказав митрополит.

Того ж дня Митрополит Львівської митрополії римокатолицької церкви зустрівся із секретарем Чернівецької міськради Віталієм Михайлішином.

БукІнфо.



Jarosław Drozd, fot. Kurier Galicyjski.

Nowy Konsul Generalny RP we Lwowie spotkał się z przedstawicielami środowisk polskich

Spotkanie, które odbyło się 10 października br. w siedzibie Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, poświęcone zostało oficjalnemu zapoznaniu się nowo mianowanego Konsula Generalnego RP we Lwowie Jarosława Drozda z prezesami polskich organizacji we Lwowie.

Była to również oficjalna prezentacja przedstawicieli państwa polskiego w naszym mieście.

Jarosław Drozd krótko przedstawił główne założenia swej działalności na nowej placówce. Oświadczył, że rozumie potrzeby Kresowiaków i czuje się z tymi terenami związany, ponieważ sam również ma korzenie kresowe. Rodzina konsula ze strony matki pochodzi z Grodzieńszczyzny. Część rodziny została zesłana do Krajów Krasnojarskiego i Altajskiego. Ktoś już stamtąd nie wrócił. Dziadek był aresztowany i przebywał w obozie w Starobielsku, a rozstrzelany został w Charkowie. losy Polaków z Kresów są mu bliskie i rozumie ich potrzeby.

Ostatnią placówką dyplomatyczną konsula Drozda był przez sześć lat Petersburg. Polacy z Petersburga mają jednak inne oczekiwania i inne potrzeby niż tutaj. Udało mu się tam usprawnić wiele rzeczy i chciałby przenieść te doświadczenia na grunt lwowski. Za swe główne zadanie na nowej placówce nowy konsul uznał: „...Działanie wspólne ze wszystkimi organizacjami ku pożytkowi Ojczyzny i tych organizacji, jak i wszystkich Polaków, w tym i tych, którzy nie są członkami żadnej z nich, bo nie ma przymusu bycia w jakiejś organizacji. Wielu Polaków pozostaje poza nimi, ale są przedmiotem naszego zainteresowania i zależy nam na ich aktyw-

ności. Za swe główne zadanie uważam doprowadzenie do pomyślnego finału sprawę Domu Polskiego, bo wiem jak bardzo taka placówka jest Wam potrzebna. Na razie te działania nie przyniosły rezultatu. Dołożę do tego wszelkich starań, aby ten problem rozwiązać w miarę szybko i godnie. Kolejną ważną kwestią jest usprawnienie spraw wizowych. Zdaję sobie sprawę, że taka sytuacja jest uciążliwa i dla nas, i dla Was, i dla mieszkańców tej dzielnicy Lwowa. Postaram się wprowadzić pewne zmiany. Już wymagamy mniej dokumentów, będziemy starali się udzielać długoterminowych wiz. Dokładnie już przyjrzałem się tym sprawom, działaniom różnych ludzi w kolejce pod konsulem. Doświadczenia z Petersburga pozwalają mi też być lepszej myśli. Planujemy stworzenie przez wyspecjalizowaną firmę centrum wizowego, która ma doświadczenie takiej działalności w świecie. Firma ta działa już we Lwowie i obsługuje

sześć konsulatów państw europejskich. Stworzy ona 14 placówek w większych miastach Ukrainy. Usprawni to na pewno cały proces wydawania wiz. Ale naszym dążeniem jest całkowite zniesienie wiz dla obywateli Ukrainy. Naturalnie, na początek musimy się skoncentrować na kilku ważnych sprawach, ale na pewno dla wszystkich znajdzie czas i chętnie się z każdym spotkam, żeby poznać Wasze potrzeby. Wiele muszą się tu nauczyć i zdobyć nową wiedzę”.

Następnie nastąpiły krótkie prezentacje kolejnych stowarzyszeń przez ich prezesów, obecnych na spotkaniu. Każdy dzielił się swoimi problemami i przedstawiał potrzeby. Ze strony obecnych na spotkaniu konsulów Mariana Orlikowskiego i Jacka Żura padły propozycje przedstawienia projektów działalności na rok przyszły, aby te informacje można było scalać i wspólnie organizować niektóre imprezy, zrobić je ciekawsze, na wyższym poziomie. Pozwoli to usprawnić działalność i konsulat, i poszczególnych organizacji. Ze strony prezesów padły też propozycje, które uznane zostały za ważne i zostaną wzięte pod uwagę. Chodzi tu, między innymi, o kwestię zatrudnienia wykształconej młodzieży polskiej w firmach prowadzonych przez przedsiębiorców z Polski na Ukrainie. Chodzi tu głównie o zatrzymanie tej młodzieży tu, żeby nie musiała szukać pracy za granicą. Tej sprawie obiecano przyjrzeć się dokładnie, bowiem i możliwości jest wiele.

Krzysztof SZYMAŃSKI.

Źródło: Kurier Galicyjski nr 19 (143) z 14-27 października 2011 r.

Українські та Варшавський університети: нові угоди про співпрацю



Наукові контакти вузів України з провідним польським мають свою історію і набутки. Три роки тому був створений «Консорціум українських університетів та Варшавського університету», і його представники періодично на своїх засіданнях обговорювали засади співпраці. Шоста така зустріч нещодавно відбулася в стінах Чернівецького національного університету ім. Юрія Федьковича. І особливого торжества їй, попри ділові проблеми, надало почуття гордості за те, що перлину архітектури Буковини, в якій відбувався прийом поважних гостей, нещодавно прийнято до світової культурної спадщини ЮНЕСКО. Про що не проминув нагадати присутнім ректор ЧНУ Степан Мельничук, і з цієї нагоди приймав вітання присутнього на

зібранні посла Республіки Польщі в Україні Генрика Літвіна. (Згодом гості матимуть можливість помилуватися неперевершеним шедевром Йозефа Главки).

Високий гість (на фото), виступаючи, зауважив, що Україна є найважливішим партнером Польщі, і співпраця між державами активно розвиватиметься. При цьому високо оцінив спільну діяльність українських та польських вузів, яка «готує інтелектуальну підставу для наших стосунків».

Одним із ініціаторів такої співпраці був польський науковець, директор «Студій Східної Європи», які діють при Варшавському університеті Ян Маліцький. Власне його активна діяльність і рекомендації сприяли створенню у 2007 році при Чернівецькому національному уні-

верситеті ім. Юрія Федьковича спільно з обласним Товариством польської культури ім. Адама Міцкевича Центру «Східна школа польських студій імені Антона Кохановського». Ініціатором заснування цього центру був факультет історії, політології та міжнародних відносин. На чолі Центру стали доцент кафедри міжнародних відносин Владислав Струтинський та викладач, на той час, кафедри міжнародної інформації, канд. політ. наук Сергій Швидюк. Діяльність Центру сприяла підписанню в останній час Угод про співпрацю між Чернівецьким університетом та Східноєвропейською Вищою Державною Школою у Перемишлі і Лодзьким університетом, поглибленню обмінів між студентськими групами двох країн тощо.

На засіданні в Чернівцях Ян Маліцький, відмітивши значні досягнення, наголосив, зокрема, що в рамках угод Консорціуму відбулися наукові студії в Києво-Могилянській академії, а днями четверо українських студентів почнуть роботу у Варшавському університеті. Протягом поточного та наступного років реалізується й триватиме програма уряду Польщі для молодих науковців «25 стипендій».

Доповнить реалізацію налагоджених, тривалих польсько-українських контактів створений на базі філологічного факультету

ЧНУ «Центр славістичних студій». На це буде спрямована підписана угода між Центром, який очолив доц. Ярослав Редька, і «Східними студіями». У ній, зокрема, передбачатиметься організація стажування та мовної практики науковців і студентів, обмін науковою інформацією, літературою, розробка спільних тем, підготовка до друку наукових праць, матеріалів конференцій, завдання українсько-польського щорічника тощо.

Валентина БАГНЮК.

ДЛЯ ДОВІДКИ: наразі наш університет має підписані угоди про співпрацю з 65 вищими навчальними закладами іноземних держав: польськими, німецькими, румунськими, молдовськими, французькими, болгарськими та іншими. Удосконалюються форми й методи співпраці, як-от: обмін студентами та аспірантами для проходження короткочасного та повного навчання, а також обмін викладачами для читання лекцій та ведення науково-дослідної роботи; спільні дослідження (у тому числі в рамках міжнародних науково-освітніх програм); участь у роботі наукових конференцій; стажування спеціалістів. Із кожним роком збільшується кількість іноземних студентів, які проходять в ЧНУ повний курс навчання. Учасники зібрання стали свідками й підписання угод про співпрацю з Українським католицьким університетом у Львові, Прикарпатським національним університетом ім. Василя Стефаника, Кам'янець-Подільським національним університетом ім. І.Огієнка (про створення спільного наукового часопису для студентів та молодих викладачів).

Цікавим було спілкування з колегами для науковців не тільки згаданих вузів, а й Волинського національного університету ім. Лесі Українки, Тернопільського національного педагогічного університету ім. В. Гнатюка, Житомирського державного університету ім. І. Франка, Острозької та Києво-Могилянської академії. Загалом до Консорціуму входить 11 українських університетів.

«Prezydenci miast przychodzą i odchodzą, a Czerniowce zostają»



Pani Emilia Trawniczek oraz Danuta Gall przed budynkiem, gdzie mieszkał Antoni Kochanowski.

Czerniowce odwiedziła prawnuczka byłego burmistrza Czerniowiec Antoniego Kochanowskiego pani Emilia Trawniczek. Przyjechała ze swoją córką Danutą Gall z amerykańskiego stanu Floryda. Gorące przyjęcie zorganizowano dla niej w Domu Polskim. Ich wizyta trwała w tym samym czasie, co i pobyt delegacji województwa śląskiego. Dlatego Prezes Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza Władysław Strutyński szczególnie podniósł przedstawił obydwie strony. Za filiżanką kawy chodziło o niełatwy los Polaków w przeszłości, a także obecnej potrzebie «trzymać się jeden drugiego». Pani Danuta Gall ze łzami w oczu witała obecnych, opowiedziała, że minorowy nastrój zmienił się tu na dumę z tego, że ona, Polka, urodzona w Wrocławiu mieszkająca w USA, a jej korzenie sięgają Czerniowiec, jest w mieście prapradziada i goszczą ją tu jako dawną koleżankę.

Potomkowie sławnego rodu Kochanowskich spotkali się w urzędzie miejskim z sekretarzem rady miasta Witalijem Mychajliszynym. Pani Emilia Trawniczek ze wzruszeniem mówiła:

– Wcześniej nigdy nie byłam w waszym mieście, lecz czuję się jak w domu. Wydaje mi się, że w każdym miejscu, w którym byliśmy razem z córką, był również mój pradiadek. Jesteśmy zachwyceni swoistą architekturą i kulturą Czerniowiec, jesteśmy mile zaskoczeni jego czystością, a najbardziej serdecznością tych ludzi, którzy nas tu przyjmują. Chcę życzyć współczesnym władzom miasta, żeby godnie nosiły imię mieszkanki Czerniowiec, ponieważ prezydenci miast przychodzą i odchodzą, a Czerniowce pozostają dla przyszłych pokoleń.

– On był sprawiedliwym człowiekiem, miał jednakowy stosunek do wszystkich warstw ludności, pomagał biednym, sierotom, – przypomniał rodzinie sekretarz rady miasta Witalij Mychajliszyn. – Pani pradiadek wydawał własne pieniądze na parki, ogrody,

W taki sposób zbudowano wodociągi i zbiorniki wodne, doprowadzono do domów kanalizację.

Następnie uruchomiono elektrociepłownię na rogu współczesnych ulic Glinki i Łesi Ukrainki. W lutym 1896 roku na centralnych ulicach po raz pierwszy zasiało światło elektryczne. A w 1897 roku ułożono pierwszą linię tramwajową – od Parku Ludowego (Folksgarten, obecnie park im. T. Szewczenki) do dworca kolejowego. I 18 lipca 1897 roku przez miasto przejechał pierwszy tramwaj.

Za czasów Antoniego Kochanowskiego w Czerniowcach pojawiły się wybitne zabytki: rezydencja Metropolitów Bukowińskich, Katedra Prawosławna, Ormiański Kościół Katolicki, Seminarium Nauczycielskie, Teatr Miejski. W 1904 roku w Czerniowcach otworzono Wiedeński Sojusz Bankowy, oddział Galicyjskiego Banku Hipotecznego w Czerniowcach. Ulice centralne miasta zaczęły wykladać kostką brukową.

Za całe swoje długie życie burmistrz czerniowiecki otrzymał sporo nagród i wyróżnień cesarskich. W 1872 roku otrzymał order Żelaznej Korony trzeciego stopnia, a także szlachecki stopień – Antoni rycerz Kochanowski von Stawczan. Po trzech latach Antoni Kochanowski został wyróżniony orderem Franciszka Józefa, a w 1884 roku – orderem Żelaznej Korony drugiego stopnia. Za pomoc w gaszeniu pożaru w Nowosielicy w 1888 roku rząd rosyjski uhonorował go orderem Św. Anny drugiego stopnia. Jako świadek głębokiego szacunku ze strony wspólnoty czerniowieckiej A. Kochanowski został wyróżniony dyplomem honorowego obywatela miasta (1889 r.). A w 1898 roku dostał order papieski Św. Grzegorza z gwiazdą oraz stopień Komandora Orderu.

Będąc już wieku podeszłym, w 1905 roku Antoni Kochanowski poprosił, żeby go zwolniono ze stanowiska prezydenta miasta i deputowani wybrali go na burmistrza honorowego oraz nazwali jego imieniem jedną z ulic centralnych.

Zmarł Antoni Kochanowski nocą na 10 września 1906 roku. Został pochowany z honorem na Cmentarzu Ruskim, w grobowcu rodzinnym. Prawie wszystkie Czerniowce przyszły się z nim pożegnać.

Nasi gości obejrżeli miasto, uniwersytet, modlili się w kościele na mszy niedzielnej zadedykowanej pamięci A. Kochanowskiego i, oczywiście, na starym cmentarzu przy ulicy Zielonej. Na grobie Antoniego Kochanowskiego one cicho szeptały się między sobą,



Zdjęcie na pamiątkę w radzie miejskiej pod obrazem pradiadka.

wymieniając imiona pogrzebanych w grobowcu krewnych.

Pani Emilia Trawniczek nigdy nie była w Czerniowcach. Urodziła się w Kutach w Galicji, stamtąd w wieku 14 lat wyjechała do Polski, a następnie – do Stanów Zjednoczonych. Jej córka Danuta Gall, urodzona we Wrocławiu, a obecnie mieszkanka Florydy, jak większość współczesnych Amerykanów chciała odtworzyć drzewo rodzinne. Pytając rodziców i krewnych, doszła do piątego pokolenia, reprezentantem którego był jej prapradziadek Antoni Kochanowski.

Dla pani Emilii jest pradiadkiem. Z dziecięcych lat pamięta, że babcia zawsze mieszkała z nimi w Kutach, a dziadek zmarł jeszcze w młodości. Z opowieści babci wie, że jej dziadek też Antoni Kochanowski w 1905 roku pojechał do Czerniowiec do ojca, bo miał zaburzenia z niedoboru jodu i potrzebował operacji. W tym samym roku zmarł, więc ojciec przeżył syna o jeden rok.

Pani Emilia z córką chciały wyjaśnić, gdzie jest mogiła dziadka – w grobowcu rodziny Kochanowskich czy pochowano go oddzielnie.

Niestety w starych księgach rejestracji zmarłych Antoniego Kochanowskiego-młodsze nie znaleziono, na tablicy nagrobkowej jego imienia też nie ma. Pewnie już nigdy nie dowiemy się, gdzie zmarł. Dwie niemiełde kobiety popłakały się na grobie i pojechały do Kut – na ojczyznę pani Trawniczek.

Po drodze prawnuczka Kochanowskiego przypomniała sobie, jak w 1946 roku wyjeżdżały do Polski w wagonach towarowych, że ich podróż trwała ponad dwa tygodnie, pod koniec której jedli

twardy chleb, bo chociaż matka piekła go wystarczająco dużo, to w takiej drodze zrobił się czorstwy. Na nowym miejscu po wojnie też było niesłodko – wszystko było na kartki. Dlatego rodzice zdecydowali osiedlić się na wiosce, ponieważ można było wyhodować jakąś własną żywność. Ich osiedle znajdowało się 5 kilometrów od wsi, dlatego Miła chodziła do szkoły tylko jesienią i wiosną, kiedy nie było bezdroża. A w wieku szesnastu lat wyszła za mąż, na tym skończyła się jej nauka.

W Kutach, okazało się, że i rynek się zachował, i kościół ten sam, a obok – szkoła (była katolicka), z okien której w 1943 r. uczniowie widzieli, jak przez miasto pędzono Żydów i jak płonęły ich budynki (tylko z tej miejscowości wywieziono ponad 2200 Żydów). Potem ormiański ksiądz zabrał dzieci ze szkoły, wyprowadził za wieś, tam one się modliły, dopóki w mieście nie ustały strzały i pożary. W tym czasie ich rodzice tracili rozsądek, nie spodziewając się zobaczyć już swoich dzieci, ponieważ dookoła centrum miasta stało Gestapo, żeby nikt tam nie trafił.

Następnie była dotkliwa modlitwa pani Emilii, kiedy na starym cmentarzu znaleźliśmy grób tego samego księdza Samuela Manugiewiczza, który, okazuje się, był senatorem w parlamencie Galicji. Zmarł w 1956 roku. Jego grobowiec znajduje się niedaleko wejścia na cmentarz i, dzięki naszym sąsiadom, jest rzetelnie wysprzątany. Z listu tego księdza – bratankowie pani Emilii – synowie jej brata Kazimierz i Zdzisław, którzy mieszkają obecnie koło Krakowa, – dowiedzieli się, że z rąk ks. Manugiewiczza dostali ślub ich babcia i dziadek. Napisał im, że ich babcia była najładniejszą dziewczyną na wsi, do tego była bardzo rozsądna i pracowita, a jeszcze miała nieprzeciętny honor. Ona nie pragnęła wyjść za mąż za pana Kochanowskiego z Czerniowiec, a chciała tylko kochać wiernie swego męża przez całe życie. Pozostawszy młodą wdowę z dwójką małych dzieci, więcej już nie wychodziła za mąż...

My z panią Emilią usiedliśmy na mogile Janiny Mędrakowej, ich sąsiadki z ulicy Suchej, której już teraz nie ma w Kutach. Kobieta opowiedziała mi dotkliwą historię tej mieszkanki Kut, a ja przypatrywałam się pani Danucie. Ona chodziła między grobowcami, rozpatrywała napisy... Lecz na miejscach starych grobowców powyrastały już nowe, więc zawiadziona mówiła:

– Nikogo nie znalazłam – ani babci, ani cioci...

– To nic, chodźmy do kapliczki, pomódlmy się za wszystkich tych, kto jest tu pochowany, i za tych, czyje grobowce są rozniesione po całym świecie, – zaproponowała 79-letnia Emilia Trawniczek, – i w starej katolickiej kapliczce zabrzmiało ciche «Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie...»

Antonina TARASOWA.
Zdjęcia Władysława STRUTYŃSKIEGO.

Czerniowce – Kut – Czerniowce.



Pod czas spotkania w Domu Polskim.

BUKOWIŃSKA CHATA

Gdzie płynie Prut,
Cecyny szczyt
Widnieje pośród chmur.
Osiedliśmy i wiemy byt
Na staropolski wzór.
Nie obcyśmy na ziemi tej,
Choć inni nas tak zwą.
Wszak ziemia ta w obronie jej
Jest zlane polską krwią.

O nostalgii napisano już sporo, lecz nikt nie może dokładnie określić tego uczucia. Zastanawiałam się nad tym zwiedzając muzeum Bukowińskiej Chaty na Ochli niedaleko Zielonej Góry.

Na te ziemie zachodnie Polski w ciągu 1945 – 1947 roku wyjechało z Bukowiny ponad 50 tysięcy Polaków. Dość skomplikowanie układały się ich losy, ciężką pracą w trudne lata powojenne oswajali oni te ziemie, które przed wojną należały Niemcom i często nazywano ich tu obcymi. Ciężko jest sobie wyobrazić, co czuli ci ludzie, którzy wyjeżdżali na swoją historyczną ojczyznę, uciekając przed reżimem stalinowsko-berijowskim.

Ciężkie warunki życia łączyły Bukowińczyków we wspólnej modlitwie przed skrytnie wywiezionymi obrazami, w rozmowach przy kościołach, w których przede wszystkim mówiono o tym, jak się żyje na nowym miejscu uchodźcom z Panki, Starej Huty, Dolnych Piotrowiec, Storożyńca, Czerniowiec i Sadygóry. Mimo to życie nie stoi w miejscu. Teraz już trzecie pokolenie tych powojennych Bukowińczyków osiągnęło swego pełnoletnia, lecz o korzeniu swoim nie zapominają.

Pod koniec lat 90. założyli Wspólnotę Bukowińską, do inicjatorów której należał również rdzenny Bukowińczyk profesor Kazimierz Feleszko z Warszawy oraz jego kolega Zbigniew Kowalski z Piły, który zakochał się w Bukowinie ze słów swego przyjaciela.

Na czele Wspólnoty stanął pan Wilhelm Skibiński, urodzony na Bukowinie, były pedagog i szanowany w Zielonej Górze człowiek. Do Wspólnoty dołączyli się byli Bukowińczycy oraz ich potomkowie z okolicznych miejscowości (nie mogą je nazwać wioskami) – Koźlic, Złotnika, Zbylutowa, Piłowa, Delni.

Zaczęło się od wspólnych spotkań, na których śpiewano piosenki polskie zapamiętane jeszcze «z ojczystej chaty», czyli z Bukowiny, następnie jakoś same sobą powstały zespoły folklorystyczne: «Watra» w Brzeźnicy, «Dolina Sołońca» w Złotniku, «Syrba» oraz «Źródło i Wichowianki» w Wichowie, «Rosa» w Drągowinie, «Dawidenka» w Głogowie.



Dzieci z Polskiej Szkoły Niedzielnej przed Bukowińską chatą w Ochli.



Pani Lucja Ushakowa obok „swego” 9-letniego buku.



Młodzi Bukowińczycy jak u siebie w domu.

I w repertuarze każdego obowiązkowo była piosenka napisana sercem:

Buki, moje buki
Już mi nie szumicie
Buki, moje buki
Już mi nie szumicie
Smutno mi za wami
Całe moje życie

Lecz z upływem czasu działalność wspólnoty wyszła poza granicę twórczości ludowej. W 2001 roku odbyła się konferencja naukowa w Żarach i Złotniku «Polacy z Bukowiny, ich losy i kultura – źródło tożsamości narodowej», która przekształciła się w prawdziwe święto Bukowiny w tych polskich miasteczkach.

Aktywności wspólnoty pomagali w utrzymaniu funduszy i stypendiów dla studentów z Bukowiny, którzy studiowali w Polsce, – opowiadał mi pan Wilhelm Skibiński, – zbieraliśmy pomoc dla Polaków mieszkających na naszej ojczyźnie.

Członkowie wspólnoty Bukowińczyków wspierali remont kościoła w Storożyńcu, przekazywali środki finansowe na działalność Domu Polskiego w Czerniowcach, mianowicie, wyposażyli w półki oraz inne meble bibliotekę w Towarzystwie Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza, pięciokrotnie dzieci Polaków z Bukowiny odpoczywali w obozach wakacyjnych na Ziemi Lubuskiej. Jest to ogromna praca społeczna wymagająca sporo czasu, wysiłku oraz cierpliwości.

We Wspólnocie Bukowińskiej zrzeszono ponad 360 Bukowińczyków z różnych terenów Polski, lecz większość z nich mieszka na Ziemi Lubuskiej. Zorganizowano również oddziały w Nowej Soli, Żarach, Wrocławiu, Gdyni, Poznaniu, Łodzi. Zawsze spotykali się, przeprowadzali swoje przedsięwzięcia w różnych miejscach oraz w różnych placówkach kultury. A w 2000 r. postanowili wybudować swój dom w przepięknej wiosce Ochla – przyroda dookoła przypomina przedgórze Karpat. Dlatego też nazwano ten dom – Bukowińska Chata.

Szybko tylko się mówi... A sprawa posuwała się do przodu nieco wolniej. Można tylko się domyślać, ile razy pan Skibiński musiał razem z pomocnikami jeździć drogą od Zielonej Góry do Ochli, nie wspominając już o tym, że trzeba było łączyć pieniądze na projekt budowy i materiały budowlane. No i pracownikom trzeba było zapłacić. I tu przydała się wspólnocie ofiarność: prace budowlane wykonali Polacy z Rejonu Storożyńskiego, którzy w tym czasie na Bukowinie nie mogli znaleźć pracy. Opłacało się to im, i Wspólnocie Bukowińskiej.

W ZIELONEJ GÓRZE

Chłopcy popracowali wydajnie, i wyszła prawdziwa chata bukowińska z mocnych drewnianych bali, na dachu wyblyskuje przeciw aluminium, a na podwórzu – studnia, stodoła, koszylnia, miejsce dla wiatry.

I oto w 2002. roku uroczystie otworzono Bukowińską Chatę do której zaproszono sporo gości – i lokalnych przedstawicieli władzy, i ambasadora Ukrainy w Polsce, i delegację z Obwodu Czerniowieckiego oraz z Suczawy. A żeby nie tęsknić za drzewami z ojczyzny, zdecydowano na podwórzu posadzić aleję buków, a dookoła posadzono kwiaty bukowińskie – aksamitki, dalie oraz astry.

Teraz w Chacie Bukowińskiej możemy zobaczyć zdjęcia, na których profesorowie Jurij Makar oraz Władysław Strutyński, nauczycielka Polskiej Szkoły Niedzielnej pani Łucja Uszakowa sadzą te buki.

Dzisiaj można z pewnością powiedzieć, w Ochli powstało prawdziwe muzeum polonii bukowińskiej, w którym znajduje się ponad 2,5 tysiąca eksponatów. I wśród nich, pewnie najcenniejszą jest książka Kazimierza Feleszki dotycząca badań na Bukowinie. Są również rarytetowe dokumenty: zdjęcia Polaków czerniowieckich na spotkaniu w Sadygórze w 1939 roku, legitymacja czytelnika Czytelni Polskiej pana Jana Sebastianowicza w Karapczyjowie, zdjęcie z uroczystego otwarcia Domu Polskiego w Waszkowcach w latach 30., przedwojenne spotkanie Polaków w Rarańczy, wiersz Bukowinki Anny Danilewicz «Ormianie z prawego brzegu Czeremoszu». W prawym rogu muzeum odtworzono wystój wnętrza chaty Polaków bukowińskich końca XIX – początku XX wieku: za stołem z białym obrusem i serwowanym dawnym naczyniem, siedzą gospodarze domu w strojach z tych czasów, na belkach – ręczniki haftowane, a na łóżku – góra dużych haftowanych poduszek jako symbol bogactwa.

Są tutaj też – fragmenty oryginalnego święta, które powstało właśnie w tym towarzystwie – łupaczka z tańcami. To – swoiste dożynki – żniwa kukurydziane uważane za symbol Bukowiny. Właśnie dlatego każde święto w Bukowińskiej Chacie nie może obejść się bez mamalugi z brynzą oraz grzybami, których jest sporo w okolicznym lesie.

W centrum swojego muzeum na oddzielnym stoliku leży gruby foliant – kronika wspólnoty bukowińskiej, którą od momentu założenia fundamentu Bukowińskiej Chaty prowadzi sumiennie pan Roman Wiatrowski.

W tej kronice zostały zebrane wszystkie materiały z prasy, są zdjęcia z dawnych czasów kościołów w Czerniowcach, Kocmaniu, Storożyni, Sadygórze oraz Domu Polskiego w Czerniowcach. Widoki czasów młodości przesiedleńców rejestrują smutne i wesołe wydarzenia ich życia: szkolne oraz weselne zdjęcia, momenty pogrzebów oraz odpustów.

Są tu również współczesne dokumenty. Mianowicie, przyjemnie jest zobaczyć numery «Gazety Polskiej Bukowiny», artykuł pana Wilhelma Skibińskiego na temat 600-lecia Czerniowiec nadrukowany w «Gazecie Lubuskiej», zdjęcie z 1996 r. z odpustu odrestaurowanego kościoła w Kocmaniu, a także fotografie występu czerniowieckiego zespołu



Występ zespołu „Kwiaty Bukowiny” w Zielonej Górze.



Reportaż na żywo w redakcji radia Zachód z panem Cezarym Galkiem.

żydowskiego Feldmana w Zielonej Górze.

Na widocznym miejscu znajduje się zdjęcie z 2001 r., kiedy to w Bukowińskiej Chacie spotkali się wszyscy studenci z Bukowiny studiujący wówczas w Polsce. Są nawet kopie

dyplomów absolwentów Polskiej Szkoły Niedzielnej z Czerniowiec Janiny Wojciechowskiej, która zdobyła stopień magistra filologii polskiej w Zielonej Górze oraz Olega Ślusara, który poza studiami doskonalił tu swój zawód

dziennikarza w latach 2000-2001.

We wrześniu muzeum odwiedzili uczniowie Polskiej Szkoły Niedzielnej. Uczestnicy zespołu „Kwiaty Bukowiny”, przyjechali do Zielonej Góry na festiwal folklorystyczny na zaproszenie „Wspólnoty Bukowińskiej”.

Dzieci z zainteresowaniem obejrzały eksponaty. Jedną dziewczynkę zobaczyła w gablocie na jednym ze zdjęć swojego starszego brata, który kiedyś też tańczył w tym zespole. Jego kierownik Łucja Uszakowa opowiedziała, że w «Kwiatach Bukowiny» zmieniło się już trzy pokolenia artystów, ponieważ zespół istnieje od ponad 15 lat. I w ciągu tych wszystkich lat jej towarzyszyły jej koleżanki Halina Prowalska i Ałła Zubczuk.

«Kwiaty Bukowiny» z powodzeniem występowały w Nowej Soli i Zielonej Górze, jeszcze raz udowadniając, że zasłużenie noszą wysokie wyróżnienie «Zasłużony dla Kultury Polskiej», a na zakończenie festiwalu wszyscy zaśpiewali:

Stajmy bracia wraz

Ilu jest tu nas...

Zróbmy przyjacielskie koło

I zanućmy pieśń wesołą

Póki mamy czas, póki mamy czas...

Antonina TARASOWA.

ZDJĘCIA ANDRZEJA USZAKOWA.

Czerniowce – Zielona Góra – Czerniowce.



Sergij Bojko zauważył na zdjęciu swoją starszą siostrę.



„Kwiaty Bukowiny” przy największym Krasnalu w parku w Nowej Soli.

Fantastyczne lato w Krakowie z lingwołamkami i smokiem wawelskim

Lato – to czas odpoczynku, kiedy można wesoło i ciekawie spędzić dni. Te dni zawsze chcemy wykorzystać tak, aby było co wspominać z radością i uśmiechem na twarzy. Takie lato pozostawia w nas nowy ślad czegoś pięknego. Właśnie takie było tegoroczne lato dla mnie. Dzięki TKP im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach miałam okazję spędzić dwa cudowne tygodnie w Krakowie.

Kraków – piękne miasto. To idealne miejsce, aby ubogacić się kulturowo i lepiej poznać polski język i kulturę. To właśnie w Krakowie każdego roku działa Letnia Szkoła Języka i Kultury Polskiej dla Studentów zorganizowana przez

Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

W tym roku w zajęciach szkoły brali udział studenci z Białorusi, Czarnogóry, Islandii, Francji, Ukrainy, w tym z Bukowiny – autorka tego tekstu ze Starej Huty oraz Władysław Krasowski z Panki. Wszyscy zostaliśmy podzieleni na trzy grupy, zgodnie ze stopniem znajomości języka polskiego. Codziennie mieliśmy po pięć godzin zajęć: język polski, nowa polszczyzna, literatura najnowsza, dziedzictwo kulturowe, dzieje Krakowa. Na zajęciach języka polskiego nauczyliśmy się polskiej gramatyki, rozmawialiśmy na różne ciekawe tematy, pisaliśmy opowiadania z wykorzystaniem

przysłów z liczebnikami, np. „Co dwie głowy, to nie jedna”. Męczyliśmy się z lingwołamkami: „W Szczepieszynie chrząszcz brzmi w trzcinie i Szczepieszyn z tego słynie” albo „Rewolwerowiec wyrewolwerowany na wyrewolwerowanej górze rozrewolwerował się!”. Na zajęciach literatury najnowszej poznawaliśmy twórczość i biografie współczesnych polskich pisarzy, śpiewaliśmy piosenki. Na lekcjach nowej polszczyzny nauczyliśmy się frazeologizmów: „znać się jak tyse konie”, „żółwie tempo”. Popołudniami organizowano nam wycieczki po Krakowie i okolicach. Zwiedziliśmy zamek wawelski wraz z katedrą, Sukiennice, kościół Mariacki oraz

inne wspaniałe kościoły, pałace etc. Słuchaliśmy hejnału z wieży Kościoła Mariackiego. Zawsze marzyłam o dotknięciu Dzwonu Zygmunta (największy dzwon w Polsce) zawieszono na wieży wawelskiej katedry w 1520 roku. Legenda głosi, że przy dotknięciu serca dzwonu spełniają się trzy najważniejsze marzenia. Nie mniej interesującym był wyjazd do Wieliczki. Mogliśmy tam zwiedzić jedyną w swoim rodzaju kopalnię soli, niezwykle muzeum – pałac pod ziemią wykuty w solnej skale. Kaplica bł. Kingi, posągi, podziemne jeziora – to niepowtarzalny urok i magia tego miejsca. A w niedzielę odwiedziliśmy stolicę polskich Tatr – Zakopane.

Na zakończenie kursu każdy student otrzymał świadectwo, które stało się dla nas cenną pamiątką ciekawie i pożytecznie spędzonego czasu w Krakowie.

Chociaż wszyscy przybyliśmy z różnych państw, reprezentowaliśmy różne kultury, to znaleźliśmy sobie prawdziwych przyjaciół, staliśmy się jedną wielką rodziną. Połączyła nas miłość do języka i kultury polskiej.

Dziękuję serdecznie Oddziałowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Krakowie, a przede wszystkim Panu Piotrowi Zborowskiemu oraz Zarządowi Głównemu Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach za możliwość uczestniczenia w zajęciach Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej, za dwa fantastyczne, magiczne tygodnie w Polsce. Otrzymałam wspaniałą możliwość zobaczenia wielu ciekawych miejsc, pięknych zabytków, wzbogaciłam i pogłębiłam swoją wiedzę z języka i kultury polskiej. Skorzystałam z tej możliwości i za to DZIĘKUJĘ!!!

Mariana BRUŻA.
Stara Huta.



Звучали українська, польська, ідиш...

Де ще в Україні, окрім нашого, є регіон, у якому б гармонійно поєднувалися співучі українська й румунська мови, вишукана польська тісно перепліталася з особливою «czernowitzer Deutsch» та російською, і де (зрідка, на жаль) чути ідиш? Тому саме на теренах нашої області відбувався Всеукраїнський науково-практичний семінар «Шкільна художньо-естетична освіта в контексті міжнаціонального спілкування».

Базовим закладом для презентації роботи буковинських навчальних загалноосвітніх шкіл, у яких вивчають мови національних меншин краю, було обрано нашу Чернівецьку гімназію №3.

Крім теоретичних доповідей та дискусій, відвідин відкритих уроків учасники семінару мали можливість насолодитися розмаїттям та багатством буковинської культури, гідною презентацією досвіду художньо-естетичного виховання в загалноосвітніх навчальних закладах міста. Особливості національних культур – української, румунської, російської, польської, німецької – представили творчі колективи гімназій №№1, 2, 3, 4, 6, ЗОШ

№№11, 41 Чернівців.

Не залишили байдужими учасників семінару «Віночок буковинських культур» й виступи шкільних мистецьких колективів. Румунський танець «Хора Флекеїлор» у виконанні хореографічного колективу «Веочел» Горбівської ЗОШ Герцаївського району (керівник М.Г.Бурдуга) додав гарного настрою присутнім.

Вокально-хореографічний колектив польської недільної

школи, що функціонує при Чернівецькій гімназії №3, презентував багатство та красу польського фольклору вокально-хореографічною композицією «Живець» у виконанні ансамблю «Квіти Буковини», який отримав від уряду Польщі горде звання «Заслужений для польської культури» (керівники Л.Л.Ушакова, Г.М.Провальська, А.І.Зубчук). Єврейський етнокультурний компонент представляв

ансамбль «Яхад» ЗОШ №41 (керівник О.В.Мартенюк), а красу українського танцю – колектив «Вітерець» з гімназії №4.

Учасники семінару отримали в Чернівцях не лише теоретичні знання, а й щирі враження від мультикультурності нашого краю.

Наталія ВАСИЛИНЧУК,
заступник директора
Чернівецької гімназії №3
з виховної роботи.



Вокально-хореографічний ансамбль польської недільної школи «Квіти Буковини» виступив перед учасниками конференції через 15 хвилин після того, як повернувся з фестивалю «Буковинського мистецтва».



Урочистий момент прощання з Яном Малицьким.

Інтелектуалів готують у Вроцлаві

Директор Східної зимової школи у Вроцлаві (Польща) – Ян Малицький вже восьмий рік поспіль зустрічає студентів п'ятого року навчання вищих навчальних закладів. Цього року з сотні аплікантів 42-х запросили на навчання до Східної школи. Особисто я отримала цю стипендію завдяки рекомендації голови Товариства польської культури ім. А. Міцкевича пана Владислава Струтинського, і, як згодом з'ясувалося, у цій школі з Чернівців була тільки я.

У чарівному місті Вроцлаві ми поселилися у студентському готелі. А ввечері усі викладачі, організатори та студенти зібралися на інтеграційній зустрічі у молочному пабі. Тут зав'язалися перші знайомства.

Шодня на нас чекали цікаві, різнопланові лекції та семінарські заняття, в яких ми слухали і обговорювали вже давно знайомі та зовсім неординарні точки зору стосовно проблем східної політики нових незалежних держав. Студенти з України, Польщі, Білорусі та Росії досліджували різні аспекти розвитку країн Центрально-Східної Європи. Гостинна польська сторона взяла на себе усі витрати щодо виконання програми школи.

Протягом десяти днів ми не лише слухали лекції, а й брали участь у наукових дискусіях. Заняття проходили у бібліотеці імені Оссолінських. Також відбувалися зустрічі з організаторами школи, професорами із Литви, Німеччини, генеральним консулом США у Кракові.

Однак, не менш захоплюючими були спілкування, нові знайомства, оглядини міста, музеїв, емоції, викликані концертом джазової музики.

Такий цікавий досвід, напевне, одна з найкращих можливостей спільними зусиллями виховувати нову мислячу генерацію інтелектуальної еліти, адже це важливо для кожної держави, а особливо для молодого України.

Олена КВЯТКОВСЬКА,
студентка факультету історії, політології та міжнародних відносин
Чернівецького національного університету імені Юрія Федьковича.

Чернівці – Вроцлав – Чернівці.

„Bukowińskie spotkania” у день міста

Раптове похолодання не зіпсувало святкового настрою чернівчанам та гостям столиці Буковини. На урочисте відкриття Дня міста у Чернівцях на Центральній площі зібралось чимало людей. На оригінально завітчаних сходах ратуші стояли керівники міста та області, депутати міської, обласної та районних рад, почесні громадяни міста, делегації міст Тімішоара (Румунія), Конін (Польща), Турчанські Теплице (Словаччина). Молоді люди у біло-золотих строях тремтіли від холоду, але гідно несли почесна варту.

Із 603-ю річницею писемної згадки про місто над Прутом вітали городян секретар міської ради Віталій Михайлишин, голова облдержадміністрації Михайло Папієв, заступник голови обласної ради Валентин Манілич, одночасно згадуючи про здобутки краю на честь свята.

Чернівчан привітав також директор Міжнародного фестивалю «Bukowińskie Spotkania» Збігнев Ковальський. Він зауважив, що День міста у Чернівцях стає вже традиційно заключним етапом цього найбільшого в Європі фестивалю. Адже «Буковинські зустрічі» – це не лише історія, це багатоетнічне культурне дійство, яке не має аналогів у Європі. Як позитив цього річного дня міста



у Чернівцях, пан Ковальський відзначив фестиваль народних ремесел, який проводився вперше, і пообіцяв що наступного року у ньому візьмуть участь і народні майстри з Польщі.

Цьогоріч до міста над Прутом завітали вокально-танцювальний колектив «Bokre-ta» з угорського міста Боніхад, словацький ансамбль пісні і танцю «Прамен», інструментальна капела

„Ястровяце” з Польщі та кілька колективів з Румунії.

Біля Польського до-му учасників фестивалю «Бу-ковинські зустрічі» вітали хлібом-сіллю. А на вулиці Кобилянській вирувало свято національних меншин. Напроти Товариства польської культури ім. Адама Міцкевича співали словаки, а біля «Чернівчанки» танцювали учасники угорської «Бокрети».

Голова Товариства польської культури ім. А. Міцкевича Владислав Струтинський під час зустрічі у Польському домі зауважив, що у пана Ковальського цього рік своє-рідний ювілей – минає 25 років з того часу, коли він почав займатися буковинською тематикою. І приємно дуже, що співпадає він з днем міста у Чернівцях. Пан Владислав розповів також, що напередодні

свята Збігнев Ковальський побував на історичному факультеті університету. Під час розмови зі Вченою радою йшлося про те, що студенти у своїх дипломних і магістерських працях досліджуватимуть історію та розвиток фестивалю, а до ювілейних XXV «Буковинських зустрічей» в Чернівецькому національному університеті ім. Ю. Федьковича відбудеться

наукова конференція, де вони зможуть виступити зі своїми доповідями.

Словом, День міста вдавсь на славу, і, безумовно, окрасою його стали виступи колективів учасників «Буковинських зустрічей».

Яніна БЕЛІНСЬКА.
Фото Владислава
СТРУТИНСЬКОГО.



Młodemu małżeństwu

**Anastazji MICKIEWICZ
i Michałowi HRYZJUKOWI**

składamy serdeczne życzenia na wspólne szczęśliwe życie:



*Idźcie drogą wspólnie wybraną,
Wasze ścieżki połączył dziś ślub.
W dalszym życiu na miłość skazanym
Niech wspiera i błogosławi wam Bóg!*

**Zarząd Główny Obwodowego
Towarzystwa Kultury Polskiej
im. Adama Mickiewicza,
redakcja „Gazety
Polskiej Bukowiny”.**



Dania sezonowe z jesiennych warzyw i owoców

Krem z pieczonej papryki z bryndzą

Składniki: 4 duże czerwone papryki, 1 cebula, 1 ząbek czosnku, 1 litr wywaru warzywnego lub drobiowego, 200g bryndzy, sól, pieprz, tarta gałka muszkatołowa, oliwa z oliwek

Przygotowanie: Papryki natnij na czubku i posmaruj olejem. Wstaw do piekarnika nagrzanego do temperatury 240 st. C i piecz do momentu aż skórka zbrązowieje. Przełóż papryki do szczelnej torebki i odstaw do ostygnięcia. Zdejmij z papryki skórkę i usuń nasiona. W rondlu zeszklij na małej ilości oleju



pokrojony czosnek i cebulę, dodaj obraną paprykę, chwilę podduś i zalej wszystko bulionem. Gotuj wszystko 10 minut, przypraw i zmiksuj ręcznym blenderkiem na gładki krem. Pod koniec miksowania dodaj po kawałku bryndzy.

Tagliatelle z grzybami

Składniki: makaron włoski typu tagliatelle (długie wstążki) – po 100g na osobę, mieszanka grzybów (po 5-6): gąsiek, kurek, pieczarek, oliwa lub olej roślinny, sól, pieprz, 3 ząbki czosnku, 2 łyżki masła, pęczek natki pietruszki, pół cytryny, parmezan

Przygotowanie: Grzyby obrać i oczyścić pędzelkiem lub miękką



szczoteczką. Większe sztuki podzielić na kawałki. Mocno rozgrzać patelnię, wlać około czterech łyżek oliwy lub oleju. Po kolei wrzucać na patelnię grzyby – gdy się podsmażą, posolić do smaku. Doprawić szczyptą pieprzu. Posiekać na plasterki obrane ząbki czosnku i dodać do grzybów. W posolonej wodzie ugotować makaron al dente (ok. 5-6 minut). Posiekać natkę pietruszki i odłożyć trochę do posypania dania na koniec. Dodać sok z połowy cytryny. Pod koniec smażenia położyć na grzybach masło pokrojone w kostkę i zdjąć patelnię z ognia. Dodać prawie całą natkę pietruszki, zamieszać. Pokropić na wierzchu odrobiną soku cytrynowego. Dodać dwie garście świeżo startego parmezanu, dokładnie wszystko wymieszać. Łyżką cedzakową do długiego makaronu przełożyć tagliatelle na patelnię wraz z odrobiną wody, w której gotował się makaron (kluski będą wtedy błyszczące i nie będą się kleić). Podawać podgrzany makaron z sosem, posypyany posiekaną natką pietruszki i tartym parmezanem.

Koktajl wzmacniający

Składniki: 1-2 cytryny, 2 pęczki natki pietruszki, 3 łyżki miodu, 3 szklanki przygotowanej wody.

Przygotowanie: Cytryny sparzyć, a następnie osuszyć i odrzeć ze skórki. Następnie owoce pokroić na

plasterki, usuwając przy tym pestki. Plasterki cytryny oraz natkę pietruszki zmiksować z wodą, skórką z cytryny i miodem. Po uzyskaniu w miarę jednolitej konsystencji, przecedzić przez sito. Przełąć do dzbanka.

Dobrze pić przynajmniej pół szklanki dziennie takiego koktajlu dla wzmocnienia swojej odporności. Przechowywać w lodówce.

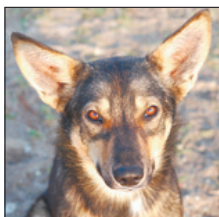
Bakłażany duszone w pomidorach

Składniki: 700 g bakłażanów (2-3 szt), 4 pomidory bez skórki, świeże lub z puszek, 1 mała puszka koncentratu pomidorowego (70 g), 3-4 duże posiekane ząbki czosnku, łyżka suszonego oregano, sól, pieprz, cukier, słodka suszona papryka, 80 ml oliwy z oliwek

Przygotowanie: Bakłażany pokroić wzdłuż, w plastry grubości 1,5 cm, a potem w grube słupki. Posolić. Na patelnię wlać oliwę, rozgrzać i smażyć bakłażany partiami, nie przepełniając patelni. Odkładać usmażone. Pomidory grubo posiekać. Kiedy ostatnia



partia bakłażanów jest na patelni dodać oregano i czosnek, zamieszać i dodać usmażone bakłażany. Dodać pomidory. Zmniejszyć ogień. Dusić aż powstanie sos, dodać koncentrat, szczyptę soli, pieprzu, cukru i papryki, doprawić do smaku. Podawać na gorąco lub na zimno. Można całość zmiksować i używać jako krem do kanapek lub krakersów.



czyka nie wdawało się znaleźć.

Lecz następnego dnia usłyszano z lasu szczekanie, i ratownicy, ruszywszy na szum, znaleźli Dawida w czterech kilometrach od wsi. Obok zmarzniętego bobasa, który osłabł, był Misio. On rzez całą noc grzał go swoim ciałem. Dziecko odwieziono do szpitala z przechłodzeniem, lecz fachowcy mówią, że gdyby nie pies, Dawid zmarznął by na śmierć - noc była bardzo zimna.

Więc teraz Misio całkiem zasłużono zbiera płody sławy „dziecięcego ratownika”.

Kącik dla dzieci

Jesień złota

Wieczorami chłodem wionie,
I już jakby krótsze dni,
A w zielonej drzew koronie
Pierwszy listek złotem lśni.

Słonko, chociaż nadal grzeje,
Ale jakby już nie tak,
Chociaż każdy ma nadzieję,
Że wciąż jeszcze lato trwa.

Melancholijna Pani Jesień
Już pierwsze znaki daje nam
I babie lato wiatr gdzieś niesie,
I smętniej w trawie świerszcz
już gra.



Melancholijna Pani Jesień
Powoli jest już blisko tak,
Melancholijna Pani Jesień
Przelotnym ptakom daje znak.

W calutkim lesie i na łąkach
Powoli się zaczyna ruch,
Do wtóru jeszcze bąk wciąż
brzdąka,
Lecz już na niebie gęsi sznur.

A słonko nisko i wciąż niżej,
I coraz cichszy ptaków śpiew;
Pożegnaj pora coraz bliżej
Z tymi, co muszą ruszać w rejs.
(z książki "W Karzełkowie
Jesień Złota")

Odlatują ptaki



Liść poźółkły spada z drzewa
Chłodny wietrzyk wieje
Chór ptaszczy już nie śpiewa
Ścichły lasy, knieje.

Słonko bledsze rankiem wstaje
na niebieskie szlaki.
Posmutniały nasze gaje -
- odlatują ptaki.

Już gromadką mkną bociany
w niebieskie przestworze.
Lecą kędyś w kraj nieznany
za dziesiąte morze.

Puste gniazda zostawiły
nad wieśniaczą strzechą.
Ich znajomy klekot miły
niesie z wiatrem echo.

Artur OPPMAN.

Jarzębina

Już lato odeszło i kwiaty przekwitły,
a jeszcze coś w polu się mieni,
To w polu i w lesie czerwienią
się, spójrzcie



korale, korale jesieni.

Idzie lasem pani jesień,
jarzębinę w koszu niesie.
Daj koralu nam troszeczkę,
nawleczy na niteczkę.

Włożymy korale, korale czerwone
i biegać będziemy po lesie.
Będziemy śpiewali piosenkę je-
sienną,
niech echo daleko ją niesie.

Życie liścia

W wiosennym słońcu się rodzi,
pośród milionów braci.
Otwiera życia dłonie,
by piękno świata wzbogacić.
Przenika go promień słońca,
dorasta w wiatru dotykach.
Deszczu go z kurzu obmywa,
a śpiewów słucha słowika.
Dzieciństwo i młodość przemija,
uroda- ta jednak rozkwita.
Czerwień go z brązem przybrała,
aż w słońcu błyszczą mu lica.
Uniośł go wiatr jesienny
i rzucił w ramiona ziemi.
Niektórzy twierdzą umierasz,
lecz on staje się częścią ziemi.
Małgorzata Karolewska

Na deszczową pogodę

Na deszczową pogodę
trzeba ubrać się słonecznie,
Żeby słońce wiedziało,
że powróci tu jeszcze.

Na deszczową pogodę
trzeba uśmiech mieć słoneczny
Żeby słońce wiedziało,
że jest lepsze niż deszczuik.

Na deszczową pogodę
humor też słoneczny mamy,
Żeby słońce wiedziało,
że je bardzo kochamy.



Pies uratował trzyletnie dziecko

Nierasowy pies podwórzowy o przezwisku Misio został narodowym bohaterem Polski. O jego wyczynie piszą wszystkie gazety, a gospodarze Misia otrzymują mnóstwo posylek ze smakołykami dla „gwiazdy”. Pies zasłynął z tego, że uratował dziecko, które zablądziło w lesie.

Trzyletni Dawid ze wsi Karolinów, okazawszy się bez nadzoru, poszedł na spacer do lasu. Przez kilka godzin jego już szukali dziesiątki ratowników, policjantów i strażaków. Nie zważając na wszystkie wysiłki, chłop-

GAZETA POLSKA
Bukowiny

«Газета польська Буковини»

Реєстр. св-во серія ЧП №346-26р

Засновник:

Чернівецьке обласне Товариство
польської культури
ім. А.Міцкевича

Видawca:

Redakcja czasopisma «Bukowina».

«Газета польська Буковини»
виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні організації Товариства польської культури ім. А.Міцкевича і продається у римо-католицькому костелі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірна.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, rękopisów nie zwraca i pozostawia sobie prawo do skrótów i korekt.

Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają opinii redakcji.

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KALUSKI
Orest KLAJNYK

Władysław KRASOWSKI
Maria MALICKA
Michał HRYZIUK
Walentyna WYSZNIAK

Adres redakcji:

58000 Czerniowce, ul. Ukrainka 22 p. 22.

Адреса редакції: 58000 м. Чернівці,
вул.Українська, 22, к.22.

Tel. : 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza
oraz "Gazety Polskiej Bukowiny" www.bukpolonia.cv.ua

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA
(Redaktor Naczelna)
Władysław Strutyński,
Łucja Uszakowa,
Sergij Szwydiuk,
Andrzej Goruk,
Piotr Żukowski,
Oleg Slusar,
Tomasz Kałuski,
Walentyna Karpiak.